



Polacy i Ukraińcy 1989–2023: dlaczego nadal uwikłani w przeszłość?

Joanna Konieczna-Sałamatin, Tomasz Stryjek

Z jednego z pierwszych badań wzajemnych wizerunków Polaków i Ukraińców, przeprowadzonego przez Instytut Spraw Publicznych (ISP) w 2000 roku¹, można było się dowiedzieć, że w Polsce obraz Ukrainy i Ukraińców „uksztalował się w dużej mierze pod wpływem historii, włączając w to nie tylko II wojnę światową, ale także wydarzenia bardzo odległe w czasie, opisane przez Henryka Sienkiewicza w powieści *Ogniem i mieczem*”. Joanna Konieczna-Sałamatin, autorka cytowanego raportu (i współautorka niniejszego tekstu), zauważyła, że będące wówczas pewnym *novum* wzajemne kontakty i współpraca modyfikują ten wizerunek, ale zmiany zachodzą bardzo powoli.

Chcąc zilustrować proces kształtowania się wzajemnego wizerunku pod wpływem rozmaitych źródeł informacji, sięgamy do wspomnień drugiego współautora, Tomasza Stryjka, które na pierwszy rzut oka mogą się wydawać odległe od tematu miejsca polsko-ukraińskiej historii w przekonaniach Polaków i Ukraińców o sobie nawzajem.

W lecie 1990 roku Tomasz, pierwszy raz odwiedzając Ukrainę, prowadził obóz trekkingowy grzbietem Gorganów i Czarnohory. Kierując się doniesieniami mediów, uczestnicy wędrowki oczekiwali, że w Ukrainie nie kupią literalnie niczego, zatem wszystko, łącznie z jedzeniem, zabrali z Polski. Na miejscu okazało się, że jest znacznie lepiej – chleb można było kupić w sklepie w każdej wiosce, a inne podstawowe produkty na lokalnych targach. Przyjechali z kraju ogarniętego reformą Balcerowicza, żywiąc przekonanie, iż dzięki niej Polska „złapała [kapitalistyczny dobrobyt] za nogi”. Ale w huculskich

¹ J. Konieczna, *Polska – Ukraina – Wzajemny wizerunek*, Warszawa 2001, <https://www.isp.org.pl/pl/publikacje/polska-ukraina-wzajemny-wizerunek> (tu i dalej dostęp: 5 września 2023).

wioskach spoglądano na nich tyleż z zainteresowaniem, co z niedowierzaniem. Na spotkanych na szlaku mieszkańców Ukrainy oddziaływał wtedy przekaz telewizyjny, zgodnie z którym Polska borykała się z fundamentalnymi problemami – strajkami, zadłużeniem i chaosem, zaś władza w niej przeszła w ręce pewnej siebie, anarchistycznej i niewydolnej „Solidarności”.

Warto zdać sobie sprawę, że z perspektywy danych statystycznych to podejście miało ugruntowane podstawy. W 1990 roku dochód narodowy Ukrainy według parytetu siły nabywczej wynosił 395 mld dolarów, zaś Polski 236 mld dolarów². Polacy, którzy z takim impetem rozpoczęli transformację prowadzącą do gospodarki rynkowej, w Ukrainie wyglądali jak szaleńcy, którzy kiepskie, ale jednak swojskie zarządzanie socjalistyczne postanowili zamienić na jeszcze gorsze i do tego obce, bo kapitalistyczne.

Przywołujemy to wspomnienie z dwóch względów. Po pierwsze, tożsamość i pamięć zbiorowa – w kształtowaniu których zasadniczą rolę odgrywa odniesienie do Innych – zależą od dostępności i atrakcyjności obrazów przeszłości oraz od chęci ich przyswajania. Na przemiany polskiej i ukraińskiej tożsamości i pamięci w ciągu ostatnich 30 lat coraz silniej wpływali nadawcy tych obrazów: państwowe instytucje zajmujące się polityką pamięci, media oraz powstające oddolnie wspólnoty pamięci. Jednak nie mniejszy wpływ miały też wyobrażenia o współczesnej kondycji Innych, realiach ich życia, standardach wynikających z poziomu dochodów, zdolności do samoorganizacji społecznej i funkcjonalności państwa. Ostatecznie to, jak dane społeczeństwo ocenia siebie w porównaniu z sąsiadami, mniej zależy od przekonania, że jest ono dziedzicem bogatszej czy uboższej przeszłości, bardziej zaś od pewności, że w porównaniu z nimi dziś rozwija się w dobrym kierunku i odpowiednim tempie.

Po drugie, uwagi czynione w 1990 roku przez ukraińskich rozmówców wywoływały w przybyszach z Polski mieszane uczucia. Z jednej strony niewiary (jak oni są źle poinformowani!), z drugiej – wstydu (wszak dotyczyły kraju, który w przeszłości przynosił to, co europejskie, do Ukrainy), z trzeciej wreszcie – satysfakcji czy nawet dumy. Polskim turystom wydawało się bowiem, że spoglądano na nich nie tylko przez pryzmat obrazu medialnego, ale też historycznego stereotypu Polaka w Ukrainie: wyniosłego i hojnego zawadiaki, ryzykanta, obnoszącego się ze swoim poczuciem przynależności do Zachodu. Mile to łechtało dumę ludzi przekonanych, że Polska właśnie wskazuje Innym, jak otrząsnąć się z komunizmu. Czytelnikowi zaskoczonemu tym wyznaniem trzeba dopowiedzieć, że wtedy Tomasz miał w swym dorobku raptem pracę magisterską i – co dziś sam solennie przyznaje – pozostawał w kręgu stereotypów, z których wiele pochodziło z okresu sprzed 1945 roku.

Minęły 33 lata i dziś dane statystyczne wyglądają diametralnie inaczej. Kiedy się uwzględni straty poniesione w pierwszym roku inwazji, PKB Ukrainy wyniósł 449 mld dolarów, czyli był jedynie o ⅓ wyższy niż w 1990 roku. Krzywa wzrostu gospodarki Ukrainy mozolnie pięła się w górę od 2000 roku, przy czym spadała nieco w okresach światowego kryzysu gospodarczego (2008–2009) oraz pierwszego roku wojny w Donbasie (2014–2015). Zatrzymała się w 2021 roku na poziomie około 600 mld dolarów. Natomiast okres wzrostu PKB Polski zaczął się już w roku 1992 i trwał nieustannie z wyłączeniem jedynie pierwszego roku pandemii (2020). Na koniec 2022 roku wartość polskiego PKB wynosiła 1625 mld dolarów, czyli sześć i pół razy więcej niż w 1990 roku i ponad trzy razy więcej niż obecnego ukraińskiego³.

2 Według danych Banku Światowego dochód narodowy na mieszkańca (GNI *per capita*, PPP) wynosił w 1990 roku w Polsce 5870 USD, a w Ukrainie 7790 USD, <https://databank.worldbank.org>, <https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.PCAP.CD?locations=PL-UA>.

3 Z perspektywy dochodu na mieszkańca sytuacja wygląda bardzo podobnie: w okresie 1990–2022 dochód ten w Ukrainie wzrósł 1,7 razy (z 7790 USD do 13360 USD), a w Polsce – 7 razy (z 5870 USD do 41310 USD). W 1990 roku PNB na mieszkańca w Polsce był według parytetu siły nabywczej mniejszy niż w Ukrainie (o 25%), zaś w 2022 roku – ponad trzykrotnie większy. Źródło danych: <https://databank.worldbank.org>, <https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.PCAP.CD?locations=PL-UA>.

W Ukrainie przywołany obraz Polski zmienił się już po dwóch latach. Wpłynęły na to nie tyle informacje o efektywności polskiej gospodarki, ile doświadczenie nieefektywności ukraińskiego państwa w pierwszym okresie niepodległości. Ukształtowało się przekonanie, że Polska jest krajem sukcesu oraz wzorem tego, jak należy (od)budować państwo i dobrobyt po komunizmie. Przez następne 30 lat być może jedynymi ukraińskimi ekspertami ekonomicznymi krytycznymi wobec Polski byli ci, którzy w okresie najsilniejszego konfliktu o historię między oboma państwami (2015–2019) zwrot polskiego społeczeństwa ku prosojnalnej prawicy oraz poparcie dla prowadzonej przez naszą władzę „pouczającej” polityki pamięci wobec Ukrainy wyjaśniali odłożonymi w czasie konsekwencjami „szokowej” terapii gospodarczej z początku lat dziewięćdziesiątych⁴. Zgodnie z tym punktem widzenia skutkiem wdrożenia planu Balcerowicza były degradacja i upokorzenie klas ludowych, które od 2015 roku brały odwet na klasach wyższych, popierając politykę prawicy, kompensacyjną w wymiarze redystrybucji dochodów i godności narodowej. Niemniej nawet ci eksperci nie wypowiadali tej opinii, aby zakwestionować dorobek reformatorski Polski.

Zatem, uogólniając, **punkt widzenia ukraińskiego społeczeństwa na Polskę charakteryzowały: porównywanie się i aspiracje**. Przez 30 lat ta perspektywa nie uległa większym zmianom. Przede wszystkim rozszerzała się – głównie dzięki wyjeżdżającym do Polski migrantom i uchodźcom, których liczba coraz bardziej rosła. Natomiast w odbiorze elit ukraińskich w ostatniej dekadzie na tym wizerunku Polski pojawiły się pewne rysy. Dostrzeżono konflikt Polski z Unią Europejską o praworządność i wartości, co doprowadziło do weryfikacji wcześniejszego poglądu na temat społeczeństwa polskiego jako mającego przekonania promodernizacyjne i liberalne. Niemniej ten dystans ze strony ukraińskich elit dotyczył jedynie polskiej polityki wewnętrznej. Równocześnie orientację polskiej polityki zagranicznej na budowę szczególnych więzi z USA oceniano jednoznacznie pozytywnie, a rządy prawicy uważano za korzystniejsze dla Ukrainy niż rządy centrum i lewicy ze względu na zdeterminowaną postawę antyrosyjską oraz udzielaną od 2015 roku pomoc wojskową.

Taki obraz Polski w oczach Ukraińców oraz dostrzeżenie przez Polaków relatywnie powolnego rozwoju gospodarczego Ukrainy zasadniczo przyczyniły się do tego, że polska opinia publiczna przez następne lata umacniała się w przekonaniu o przewagach własnego kraju. Ponadto, w skali makrosocjalnej, przechowane przez okres PRL stereotypy cywilizacyjne nie zostały w dostatecznym stopniu zweryfikowane. Pierwsze kontakty Polaków z Ukraińcami miały najczęściej miejsce na naszych bazarach oraz przy okazji pracy „na czarno”, którą wykonywali przybysze.

Ten, kto oglądał Ukrainę z daleka (*via media*), ewentualnie odwiedził jedynie jej ziemie zachodnie, zwłaszcza jeśli skorzystał przy tym z usług polskich „kresowych” biur podróży, widział ją w następujący sposób: kraj „wschodni”, niezaawansowany cywilizacyjnie i odległy od Europy, srogo doświadczony rządami sowieckimi, których dziedzictwa nie potrafi przełamać. Do tego dochodził wizerunek ukraińskiej elity ekonomicznej niezgodnej wewnętrznie i egoistycznej, zorientowanej na korzystanie z renty państwowej i wywóz kapitału za granicę. W ten sposób już w latach dziewięćdziesiątych uformował się dominujący w Polsce punkt widzenia, według którego Ukraina to kraj, generalnie rzecz ujmując, mało atrakcyjny.

Jak ów punkt widzenia ewoluował w latach 1989–2023 i jak zmiany w tym czasie wpłynęły na postrzeganie w Polsce historii Ukrainy oraz relacji polsko-ukraińskich? Zgodnie z nim Ukraina, o ile uczyłaby się od Polaków i powtarzała nasze doświadczenia, miała szansę stać się „drugą Polską”. Oczywiście

⁴ Wypowiedzi ukraińskich uczestników VIII Forum Polska–Ukraina Fundacji Międzynarodowej „Widrodzenia” (Kijów) oraz Fundacji Batorego (Warszawa), które odbyło się 11–12 maja 2018 roku w Kijowie, <https://tiny.pl/cfx35>.

taką, która zawsze będzie honorowała pierwszeństwo tej właściwej. Co z tego miała mieć Polska? Po pierwsze, wzmocnienie bezpieczeństwa wobec Rosji, a po drugie – satysfakcję z własnego oddziaływania, w tym z przekonania, że stulecia inwestycji cywilizacyjnych nie poszły na marne. Z tego wynikało nie tylko utwierdzenie się w słuszności drogi wybranej przez Polskę w 1989 roku, ale też poczucie odpowiedzialności oraz misja pracy na rzecz wewnętrznych przemian, wzmocnienia międzynarodowej pozycji Ukrainy i zbliżenia między dwoma narodami. Ogólnie biorąc, **polskie nastawienie cechował paternalizm**.

Jednak przekonanie, że paternalizm trzeba w sobie kiełznać, a jeśli się całkiem nie da, to przynajmniej wykorzystać go na rzecz Ukrainy, charakteryzowało mniejszość Polaków. Z jednej strony wyrażali je ci, którzy uczynili Ukrainę przedmiotem swego wykształcenia czy działalności publicznej (badacze, aktywiści, politycy), z drugiej – ci, którzy mieli jej coś do zaoferowania jako przedsiębiorcy czy przedstawiciele innych profesji, w każdym razie ludzie w swoim obszarze spełnieni zawodowo. I jedni, i drudzy uważali, że warto, aby **Polska dzieliła się swoimi osiągnięciami bez wystawiania rachunku, czyli gwarancji dostania czegoś w zamian**. Innymi słowy, że warto pomagać Ukrainie, gdyż to w końcu zapracuje pozytywnymi zmianami w każdej dziedzinie relacji, także pamięci historycznej.

Czy po 30 latach można sądzić, że strategia powstrzymywania się (niektórych) Polaków od paternalistycznego traktowania Ukrainy i Ukraińców okazała się skuteczna? Generalnie tak, ale w ostatniej dekadzie w polskiej debacie publicznej na pierwszy plan wybiła się odpowiedź przeciwna. Udzielili jej ci, którzy **uznali, że nadszedł czas na wystawienie rachunku w obszarze pamięci i narracji historycznej**. W Polsce zwolennicy rozliczenia z Ukrainą rozszerzali swój wpływ na przekonania opinii publicznej: począwszy od alarmu wokół heroizacji Romana Szuchewycza i Stepana Bandery aktami prezydenta Wiktora Juszczenki w latach 2007–2010, poprzez przyjęte przez polski parlament uchwały obu izb z lipca 2016 roku, które kwalifikowały zbrodnie z lat 1943–1944 jako ludobójstwo popełnione przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II RP, po nowelizację ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej ze stycznia 2018 roku, wprowadzającą karę trzech lat więzienia za zaprzeczanie lub pomniejszanie tego ludobójstwa oraz innych aktów terroru popełnionych przez Ukraińców wobec polskich obywateli z lat 1925–1950. Ten wpływ utrzymali również później, aż do zrywu pomocowego Polaków na rzecz uchodźców z Ukrainy z pierwszej połowy 2022 roku, aczkolwiek już bez podgrzewania atmosfery wokół spraw historycznych.

Równocześnie zwolennicy wystawienia Ukrainie rachunku w obszarze pamięci nie potrafili sformułować spójnego postulatu, jak powinno wyglądać oczekiwane przez nich rozliczenie. Co roku w lipcu, zwłaszcza co pięć lat, kiedy przypadają „okrągłe” rocznice zbrodni z 1943 roku, pojawiają się głośne żądania „przeprasiny za Wołyń”, w odpowiedzi na które strona ukraińska przypomina, że wiele gestów już wykonano i wypowiedziano słowa prośby o wybaczenie⁵. W związku z tym Ukraina oczekuje od Polski uznania prawa Ukraińców do własnej interpretacji historii i własnego poglądu na to, kto dla nich jest bohaterem narodowym, bez konieczności oglądania się na to, co o tych postaciach myślał Polacy.

Od wyjścia z tej sytuacji Polaków i Ukraińców dzieli zapewne jeszcze wiele czasu, wspólnych inicjatyw i prób porozumienia. Jednak aby do niego doszło, naszym zdaniem warto podkreślać imponderabilia. Otóż każde państwo dbające o tożsamość i pamięć narodową oficjalnie odwołuje się do jakichś postaci i działań z przeszłości – Ukraina m.in. do Stepana Bandery, Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Jak sądzimy, Ukraina poprzez te symbole chce

⁵ Obecnie Ukraina przede wszystkim przypomina złożenie wieńca żałobnego i ukłonienie przez prezydenta Petra Poroszenkę przed pomnikiem ofiar na skwerze Wołyńskim w Warszawie w lipcu 2016 roku.

wskazać światu, jakie wartości uznaje za najważniejsze: przede wszystkim niepodległość państwową oraz odwagę i determinację w dążeniu do niej. W Polsce Bandera, OUN i UPA wywołują zasadniczo odmienne skojarzenia niż w Ukrainie. Niemniej także Polska swoją polityką pamięci sygnalizuje światu, iż w pierwszym rządzie wyznaje te same wartości, co Ukraina. Gdyby opinie publiczne obu państw zgodziły się co do tych wartości, zapewne łatwiej byłoby im wspólnie opowiedzieć się również za tym, że mordowanie cywilów nie było godnym sposobem dążenia do niepodległości.

Ukraina: porównywanie się i aspiracje

Przyjrzyjmy się najpierw temu, co dane sondażowe z ostatnich 30 lat mówią o postrzeganiu Polski i Polaków przez Ukraińców. Ogólnie biorąc, postępował wzrost opinii dobrych i bardzo dobrych. Jeszcze w 2000 roku respondenci ukraińscy w badaniu Instytutu Spraw Publicznych, odpowiadając na pytanie typu zamkniętego, kiedy przedstawiono im do wyboru 10 skojarzeń z Polską, w pierwszej kolejności wybrali wprawdzie opinię, którą z dzisiejszej perspektywy zinterpretowalibyśmy jako negatywną: „Kościół katolicki ma za duże wpływy”⁶ (75%), jednak już w drugiej – „jest szybki rozwój gospodarczy” (69%), w trzeciej – „funkcjonuje gospodarka rynkowa, podobnie jak na Zachodzie” i „istnieje dobra organizacja pracy” (po 64%), wreszcie w czwartej – „respektuje się swobody obywatelskie” (57%)⁷. Z kolei w badaniu tego Instytutu 10 lat później pytanie o skojarzenia miało charakter otwarty. Wtedy na pierwszych trzech miejscach znalazły się następujące grupy skojarzeń: „kraj przyjazny, podobny do Ukrainy, bratni, przyjazny naród, mili, sympatyzujący z Ukrainą ludzie” (26%), „Polska jako symbol sukcesu gospodarczego i życia lepszego niż na Ukrainie” (19%) oraz „kraj europejski, członek Unii Europejskiej” (9%). Dopiero na piątym miejscu uplasowały się skojarzenia historyczne, powstałe najczęściej w wyniku bezpośrednich kontaktów z Polakami w Polsce, przeważnie negatywne (4%)⁸. Ta hierarchia wyborów ukazywała względną nieważność dla Ukraińców problematyki historycznej w stosunkach z Polakami. Nie było to zaskakujące w świetle tego, że dla migrantów z Ukrainy rozmowa z Polakami o historii była z reguły ostatnim z powodów przyjazdu do Polski.

Na tę tendencję w ograniczonym stopniu wpłynęły przywołane akty prawne z lat 2016–2018, faktycznie (w intencjach polskich władz) mające na celu uzyskanie moralnego i politycznego zadośćuczynienia za zbrodnie UPA od władz Ukrainy. W ukraińskiej debacie publicznej informowano o nich krótko i jedynie bezpośrednio po ich przyjęciu oraz nie przedstawiano ich jako efektu autentycznego i reprezentatywnego dla większości polskiej opinii publicznej oczekiwania wobec Ukrainy, lecz jako wynik gry prawicy o ugruntowanie swej pozycji w elektoracie konserwatywnym (przede wszystkim kresowym), innymi słowy – jako pokłosie manipulacji politycznych. Taki obraz wpłynął na opinie Ukraińców w ten sposób, że zaczęli oni przykładac większą wagę do kwestii historycznych w relacjach z Polakami. Jednak przeważnie ich nastawienie zmieniło się o tyle, że uznali głębokie zainteresowanie Polaków historią konfliktu z Ukrainą w latach 1939–1947 za swego rodzaju zbiorową przypadłość, przed skutkami której należy bronić dobrego imienia własnego kraju. Natomiast zasadniczy wizerunek Polski i Polaków, ugruntowany – jak widzieliśmy – przede wszystkim na innych podstawach, jeśli ucierpiał na starciach wokół wspomnianych aktów prawnych, to niewiele. W każdym razie długo utrzymujące się w Ukrainie nie-trafne przekonanie, że oczekiwania Polaków co do wykonania przez jej władze aktu przyjęcia odpowiedzialności za zbrodnie na Wołyniu ogranicza się do niewielkiej grupy skądinąd sprytnych i wpływowych

6 Przy okazji badań jakościowych albo po prostu w rozmowach ze „zwykłymi ludźmi” można było przekonać się, że w oczach Ukraińców to polskie przywiązanie do Kościoła było dobre, bo sprzyjało budowie wspólnoty. Polacy (w oczach Ukraińców) byli uznawani za zjednoczonych m.in. wokół religii – w przeciwieństwie do Ukraińców, których szczególnie na początku XXI wieku dzieliło bardzo wiele (w tym obrządki cerkiewne), a znacznie mniej łączyło.

7 J. Konieczna, *Polska – Ukraina – Wzajemny wizerunek*, dz. cyt., s. 55.

8 Tamże, s. 11–22.

politycznie środowisk kresowo-narodowych, nie sprzyjało postępowi porozumienia co do przeszłości między dwoma krajami.

Parę miesięcy po przyjęciu uchwały Sejmu i Senatu z 2016 roku zrealizowaliśmy badanie ilościowe na populacji generalnej oraz badanie jakościowe w grupach inteligencji humanistycznej reprezentującej cztery wielkie regiony Ukrainy. Badanie to dotyczyło miejsca problematyki historycznej w życiu Ukraińców oraz w postrzeganiu przez nich Polski i Polaków. Pokazało ono, iż w stosunku do badania ISP przeprowadzonego w 2010 roku nastąpił wzrost znaczenia przypisywanego historii w relacjach z Polską. Aż 81% respondentów zakwalifikowało współczesną Polskę jako kraj „przyjazny” oraz „raczej przyjazny niż nieprzyjazny”⁹. Natomiast wśród 10 państw (siedmiu sąsiadów Ukrainy oraz Niemiec, USA i Izraela), co do których zadaliśmy pytanie o ważność historii w stosunkach z nimi, Polska zajęła drugie miejsce z wynikiem 67%, tuż po Rosji (70%). Najogólniej biorąc, przeważał pogląd, iż dzieje relacji ukraińsko-polskich były wypełnione konfliktami, co zdaniem respondentów wyjaśniało współczesne różnice zdań z Polakami w ocenie takich wydarzeń i zjawisk, jak: rządy I RP w Ukrainie, walki Kozaków z Rzeczpospolitą, rewolucja i wojna z lat 1918–1921, rządy II RP, zbrodnie w konflikcie ukraińsko-polskim z lat 1943–1947 (Wołyń, „Wisła”). Jednak zarazem panowało przekonanie, iż były to punkty węzłowe wspólnej historii, która „na dobre i na złe” uczyniła Ukraińców i Polaków bliskimi sobie nawzajem. Jednocześnie w regionach wschodnim, centralnym i południowym mocno wybrzmiały pozytywne oceny historycznej roli Polski jako drogi transmisji na Ukrainę osiągnięć cywilizacji europejskiej oraz Polaków jako wzoru i inspiracji dla ukraińskiego ruchu niepodległościowego. Tylko w regionie zachodnim negatywne oceny roli Polaków przeważały nad pozytywnymi (tu mówiono o rządach polskich m.in. jako o „okupacji”), w centralnym były zrównoważone, we wschodnim na pierwszy plan zdecydowanie wychodziły te drugie, zaś w południowym ich przewaga była wręcz przytłaczająca. Rozmówcy wyrażali uznanie dla udziału polskich funduszy i konserwatorów w pracach nad zachowaniem dziedzictwa kulturowego Ukrainy, choć nie zawsze byli przychylni uznaniu obiektów pochodzących z okresu I RP za należące równorzędnie do dorobku kulturowego obu krajów¹⁰.

O postrzeganiu źródeł tej swego rodzaju wspólnotowości ukraińsko-polskiej, przewijającej się we wszystkich dyskusjach grupowych, kiedy to strony nie miały i nie mają nadal równej pozycji, ale jednak czerpały i czerpią pozytywne efekty, celnie wypowiedział się rozmówca z Charkowa (wschód). Argumentował, iż Polacy zawsze potrzebowali Ukrainy jako „buforu”, czy to w obronie przed koczownikami, czy to przed Rosją, i m.in. dlatego dziś patrzą na Ukraińców nawet nie jak na naród przyjazny, lecz po prostu jak na „swoich”, czyli takich, którzy „żyją gdzieś tam na skraju, jak np. Sałtówka dla Charkowa, i prowadzą się źle, ale jednak, mimo wszystko, są nasi”¹¹.

W pierwszych miesiącach 2018 roku – akurat w szczycie konfliktu między Polską a Ukrainą o zapisy nowelizujące ustawę o IPN – mieliśmy okazję przeprowadzić kolejne badanie na populacji generalnej, tym razem w obu krajach. Wyniki pokazały postępującą dezorientację Ukraińców, co ma oznaczać historyczne pojednanie ukraińsko-polskie oraz w jaki sposób uwzględnić historię we współpracy z Polską. Zadaliśmy ten sam zestaw pytań, który w swoim badaniu w 2013 roku zadał ISP: o odpowiedzialność za krzywdy wyrządzone sobie nawzajem w przeszłości przez Polaków i Ukraińców. Respondentów z obu krajów zapytano o to, czy były w historii wydarzenia, w związku z którymi Polacy powinni odczuwać winę w stosunku do Ukraińców, oraz czy były wydarzenia, w związku z którymi Ukraińcy powinni czuć się winni wobec Polaków. Zestawione zmiany układały się w jasny obraz. O ile w 2013 roku odpowiedzi

9 T. Stryjek, J. Konieczna-Salamatin, K. Zacharuk, *Ukraińcy o historii, kulturze i stosunkach polsko-ukraińskich. Raport z badania ilościowego i jakościowego*, Warszawa 2018, s. 64.

10 Tamże.

11 Tamże, s. 78–79.

twierdzące na oba pytania łącznie wybrało 33% respondentów z Ukrainy, o tyle pięć lat później już tylko 15%. Liczba tych, którzy wskazywali, że Polacy mają winy, a Ukraińcy nie mają, spadła z 18% do 13%, zaś tych, którzy uznali, że Ukraińcy mają winy, a Polacy nie, pozostała bez zmian na poziomie 7%. Natomiast udział tych, którzy na oba pytania odpowiedzieli przecząco, spadł z 31% do 24%. Wzrósł za to znacząco udział badanych odpowiadających „nie wiem” na którekolwiek z tych pytań – z 22% do aż 42%!¹² Wyniki z 2018 roku pokazywały, że ukraińska opinia publiczna zaczęła zauważać, że jeśli chodzi o źródła zbrodni wołyńskiej¹³, to większość Polaków ma jednoznaczny i ugruntowany pogląd, wskazujący na jednostronną odpowiedzialność UPA. Nie oznaczało to zarazem jego akceptacji. Przede wszystkim wzrosła liczba Ukraińców, którzy, obserwując pogłębiający się konflikt pamięci, przestali być pewni co do racji argumentów polskich i ukraińskich oraz wypowiadali się na rzecz obustronnego „umorzenia” zarzutów. W ten sposób interpretujemy źródło tak wielu wyborów „nie wiem”.

Wyniki badania z 2018 roku potwierdziły też, znane z poprzednich badań ukraińskich, wewnętrzne zróżnicowanie pamięci ukraińskiej o okresie rosyjskim i sowieckim, szczególnie o II wojnie światowej. Z czterech wielkich regionów zachód i ewoluujące w jego kierunku centrum co do oceny z jednej strony OUN, UPA, Stepana Bandery i innych postaci ukraińskiego ruchu niepodległościowego w XX wieku oraz z drugiej – postaci symbolizujących historię Rosji i ZSRR z okresów, w których Ukraina należała do tych państw, różniły się zasadniczo w stosunku do wschodu i jeszcze bardziej południa. Jeśli idzie o UPA, to różnice te były nie mniejsze niż między ukraińską a polską opinią publiczną. Na przykład na pytanie „Czym była działalność UPA?” odpowiedź „walką o niepodległość Ukrainy” na zachodzie wybrało 61%, w centrum 34%, zaś na wschodzie i południu – odpowiednio tylko 13% i 15% respondentów. Jednocześnie odpowiedź „głównie zbrodniami na ludności cywilnej” wybrało w tych regionach odpowiednio 4%, 10%, 32% i 40% pytanych¹⁴.

Niemniej z ówczesnych wyników nie to było dla nas największym zaskoczeniem, lecz zadeklarowanie przez społeczeństwo ukraińskie, iż zdecydowanie mocniej interesuje się przeszłością niż polskie, a także rozumienie tego, w jakim momencie w przeszłości skończył się okres nazywany historią. Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to w Ukrainie na pytanie o zainteresowanie przeszłością rodziny, miejscowości, regionu i kraju odpowiedź „zdecydowanie tak” i „raczej tak” łącznie wybrało odpowiednio 90%, 79%, 73% i 77% respondentów¹⁵. Ta deklaracja układała się w całość z wysokim udziałem odpowiedzi twierdzących na pytanie: „Czy jakieś wydarzenie historyczne dotknęło bezpośrednio Pana/Panią lub Pana/Pani rodzinę?” – 57%¹⁶. Odnośnie do drugiej sprawy, trzeba odnotować, że w odpowiedzi na pytanie, jakie to były wydarzenia, najczęściej wskazywano okres II wojny światowej, jednak już na drugim miejscu znalazły się działania w Ukrainie z okresu od 2014 roku, przede wszystkim z Euromajdanu i wojny w Donbasie. Wynika z tego, że respondenci rozumieją historię jako zarówno odległą przeszłość, jak i epokę, w której żyją. Innymi słowy, uważają, iż wraz z początkiem rozlewu krwi w 2014 roku okazało się, iż historia się nie „skończyła” w chwili proklamowania niepodległości państwa w 1991 roku czy w jakimkolwiek innym momencie przed tą datą lub po niej.

12 J. Fomina i in., *Polska – Ukraina. Polacy – Ukraińcy. Spojrzenie przez granice*, Warszawa 2013, s. 69; J. Konieczna-Sałamatina, T. Stryjek, N. Otrishchenko, *Wydarzenia. Ludzie. Historia. Raport z badań sondażowych o pamięci współczesnych Polaków i Ukraińców*, Warszawa 2018, s. 70.

13 Dla Ukraińców – o źródłach czego piszemy dalej – pod pojęciem „Polacy mają winy” kryją się nie tylko wydarzenia z konfliktu z lat 1939–1947 (głównie akcja „Wisła”), ale także z całej historii rządów I oraz II RP w Ukrainie. Niemniej uzasadnione jest przekonanie, że tak wyraźna zmiana przekonań respondentów w ciągu zaledwie pięciu lat wiązała się z ocenami dotyczącymi przede wszystkim zbrodni na Wołyniu. Tylko ta kwestia była w debacie w Polsce oraz w relacjach między Ukrainą a Polską w tym czasie intensywnie dyskutowana.

14 J. Konieczna-Sałamatina, T. Stryjek, N. Otrishchenko, *Wydarzenia. Ludzie. Historia*, dz. cyt., s. 51.

15 Tamże, s. 20.

16 Tamże, s. 24.

W okresie 2018–2023 ukraińska opinia publiczna konstatowała już to, że kwestii wołyńskiej, i tym samym sporu o rachunek krzywd w historycznych relacjach z Polską i Polakami, nie udało się „zamknąć” ani przy okazji wspólnych obchodów ku czci ofiar tej zbrodni w „okrągłym” rocznicowym 2003 roku, ani 10 lat później. Jednak brak usatysfakcjonowania Polaków poglądami Ukrainy i Ukraińców na tę kwestię społeczeństwo ukraińskie traktowało jako nieistotny w swojej całościowej ocenie. Wysokie noty Polaków i Polski od lat dziewięćdziesiątych poszybowały zwłaszcza po inwazji Rosji i akcji pomocowej na rzecz uchodźców w 2022 roku. W badaniu firmy Rating ocena nastawienia Polski do Ukrainy jako kraju „jednoznacznie przyjaznego” i „raczej przyjaznego” od kwietnia 2021 do września 2022 roku urosła z 62% do 97%! Polska okazała się przeciwieństwem Rosji, której nastawienie jako „jednoznacznie wrogie” i „raczej wrogie” zakwalifikowało 96%¹⁷. Jeszcze w czerwcu rok później, mimo narastających niesnasek wokół tranzytu ukraińskiego zboża, taką ocenę nastawienia Polski podtrzymało 94% respondentów¹⁸.

Drugą zasadniczą zmianą po inwazji był tak duży wzrost pozytywnych ocen UPA i bohaterów ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego z okresu II wojny światowej, że można stawiać tezę o przełamaniu dualizmu pamięci ukraińskiej odnośnie do tego okresu. W kwietniu 2022 roku „zdecydowanie” lub „raczej” za „uznaniem OUN-UPA za uczestnika walki o państwową niezależność Ukrainy” opowiedziało się aż 80%. Jeśli chodzi o Stepana Bandere, to jeszcze w październiku 2018 roku był on postacią, która symbolizowała dualizm. „Zdecydowanie” i „raczej” pozytywnie odnosiło się do niego 36%, zaś negatywnie 34% respondentów¹⁹. W kwietniu 2022 roku te dwa wskaźniki wyniosły już 74% i 14%²⁰. Jednak nie budziło wątpliwości to, iż kontekst tej zmiany był wyłącznie antyrosyjski i nie miał związku z przekonaniem żywionymi przez Ukraińców na temat Polski.

W podsumowaniu rozważań na temat spojrzenia na Polskę i Polaków w Ukrainie trzeba wydobyć to, iż w skali makrospołecznej **historia zajmuje tam dalekie miejsce**. Generalnie rzecz biorąc, **Ukraińcy widzą w Polsce nie swoją przeszłość, lecz przyszłość**. Przyjeżdżają tutaj po pracę, wykształcenie czy szukają schronienia przed wojną, w olbrzymiej większości przypadków nie mając w świadomości spornych spraw historycznych. A jeżeli nawet wiedzą o tym, to uważają, że właściwym miejscem rozwiązywania sporów są wspólne badania i dyskusje specjalistów. Natomiast w kręgach ukraińskiej inteligencji humanistycznej obraz historycznej wymiany i współpracy ukraińsko-polskiej zdecydowanie przeważa nad obrazem konfliktu.

Jednocześnie niewielu jest w społeczeństwie ukraińskim ludzi, którzy wyrażaliby zrozumienie dla polskich oczekiwań oficjalnych przeprosin od Ukrainy za zbrodnię wołyńską. Nadal raczej uważa się je za zjawisko utrzymujące się siłą inercji czy uporczywości pewnych środowisk i prestiżu, jakim one cieszą się w społeczeństwie polskim. Sądzi się, że publiczne podnoszenie tej kwestii psuje doskonałą atmosferę teraźniejszych stosunków, źle rokuje dla świetnie zapowiadającej się przyszłości, wreszcie rzuca niepotrzebny cień na wspólnie i zgodnie przeżyty przeszłość. Jednocześnie Ukraina od 2014 roku, przeprowadzając dekomunizację przestrzeni publicznej, i tym bardziej od 2022 roku, realizując jej derusyfikację, integruje swój kanon postaci i wydarzeń historycznych oraz ujednocila narrację o przeszłości. Ukraińska Partyzancka Armia należy już do tego kanonu i tej narracji jako główna

17 *Вісімнадцяте загальнонаціональне опитування: Ставлення українців до іноземних країн, 2022*, s. 10, https://ratinggroup.ua/files/ratinggroup/reg_files/rg_ua_1000_international_102022_xviii_press.pdf.

18 *Оцінка окремих країн за рівнем дружельності до України, 2023*, s. 3, https://ratinggroup.ua/files/ratinggroup/reg_files/rg_ua_international_1000_062023.pdf.

19 O kierunku zmian i ich tempie przed inwazją świadczy to, że jeszcze w czerwcu 2012 roku do Bandery pozytywnie odnosiło się jedynie 22%, zaś negatywnie aż 58%.

20 *Десяте загальнонаціональне опитування: Ідеологічні маркери війни, 2022*, s. 19, 23, https://ratinggroup.ua/files/ratinggroup/reg_files/rg_ua_1000_ideological_markers_ua_042022_press.pdf.

reprezentantka walki o niepodległość w latach czterdziestych XX wieku. 80% opowiadających się ostatnio za „uznaniem OUN-UPA za uczestnika walki o państwową niezależność Ukrainy” to jeszcze nie tyle, co 93% respondentów uznających Hołodomor za zbrodnię ludobójstwa popełnioną na narodzie ukraińskim przez władze ZSRR²¹. Jednak dość, aby wyciągnąć wniosek, że w Ukrainie w ocenie roli historycznej tej organizacji nastąpiły już zmiany, których żadna próba politycznego wpływu nie zdoła odwrócić.

Polska: paternalizm

Rozminięcie się poglądów obu społeczeństw na wydarzenia z II wojny światowej wzięło się też z tego, że **Polacy**, odwrotnie niż Ukraińcy, w ciągu ostatnich 30 lat coraz częściej **widzieli w Ukrainie nie swoją przyszłość, lecz przeszłość. W Polsce historia nabrała dużego znaczenia w dwu podejściach do Ukrainy.** Jeśli użylibyśmy typologii Fryderyka Nietzschego dotyczącej pożytków, jakie ludzie czynią z historii, należałoby powiedzieć, że pierwsze z nich było antykwaryczne, drugie zaś monumentalne²². Pierwsze przybrało postać nostalgii za Kresami Wschodnimi. Wyraziło się to w zainteresowaniu dziedzictwem kulturowym, materialnymi pozostałościami, miejscami pamięci – innymi słowy: wszystkim, co symbolizowało polską, ziemiańską i łacińską obecność na Wschodzie do 1945 roku. Reprezentanci podejścia antykwarycznego nie zwracali uwagi na historię mieszkających tam Ukraińców ani nie zastanawiali się nad ich stosunkiem do polskich śladów i polskiego obecnego zainteresowania nimi. Ich celem były jedynie ochrona tego dziedzictwa i czerpanie satysfakcji z obcowania z nim.

Drugie podejście miało cechy Nietzscheańskiej historii monumentalnej. Reprezentowali je ci, którzy w Ukrainie w przeszłości i obecnie widzieli i nadal postrzegają przede wszystkim kraj dążący do ustanowienia pełnej niepodległości i budowy państwa oraz jako taki czerpiący ze wzoru historycznego i pomocy Polski. To właśnie w tym ujęciu dochodziło do głosu traktowanie Ukrainy jako potencjalnie „drugiej Polski” oraz Ukraińców nie jako innego narodu, lecz jako specyficznych, odległych „naszych”. Bynajmniej nie jest tak, że podejście monumentalne sięga początkami jedynie aneksji Krymu i wybuchu wojny w Donbasie w 2014 roku. Już od 1991 roku retoryka polsko-ukraińskiego strategicznego partnerstwa była pełna odwołań do wspólnych interesów i zagrożenia rosyjskiego, niekoniecznie wyrażanego wprost. Symbolizowali to partnerstwo często przywoływani już w latach dziewięćdziesiątych dowódcy walczący z Rosją we współpracy z Polską: Petro Konaszewicz-Sahajdaczny (1613–1618), Iwan Wyhowski (1658–1659), Iwan Mazepa (1708–1709) czy Symon Petlura (1920–1921)²³. Monumentalizm tego podejścia wyrażał się w brązowaniu wspólnych zmagania z Rosją/ZSRR oraz w rozwijaniu analogii między wielkimi doświadczeniami z przeszłości a wydarzeniami w przyszłości, które dopiero mogły nadejść.

To podejście do Ukrainy spełnia się doskonale w roli, jaką Polska odgrywa wobec Ukrainy od 24 lutego 2022 roku. Co więcej, bez niego szerokie poparcie społeczne dla pomocy uchodźcom i dostaw broni najprawdopodobniej nie byłoby możliwe. Jego reprezentanci ewoluują od traktowania Ukrainy jako przedmiotu polskiej protekcji do uznawania jej za samodzielny podmiot stosunków międzynarodowych, zwłaszcza po okazaniu przez Ukraińców jednoznacznie męstwa i determinacji przez ostatnie kilkanaście miesięcy. Niemniej proces ten nie jest zakończony, czego przejaw stanowi m.in. „pouczająca” polityka pamięci władz Polski wobec Ukrainy w latach 2015–2019.

21 *Динаміка ставлення до Голодомору 1932–33 рр.*, 2022, s. 3, https://ratinggroup.ua/files/ratinggroup/reg_files/rg_holodomor_112022.pdf. Wynik badania z listopada 2022 roku. Tu również nastąpił wzrost po inwazji. Również rok wcześniej opowiadało się za tym 85% respondentów.

22 F. Nietzsche, *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia*, w: tenże, *Niewczesne rozważania*, przeł. L. Staff, Warszawa 2003.

23 W nawiasach podajemy daty obejmujące działania przeciwko Moskwie/Rosji, w których wspólnie uczestniczyły Kozaczyzna/ Ukraina i Rzeczpospolita/Polska. W latach 1708–1709 udział polski był jedynie pośredni w postaci oficerów, na czele ze Stanisławem Poniatowskim, którzy służyli w armii króla Szwecji Karola XII, sojusznika Mazepy.

Biorąc pod uwagę to, czego jesteśmy świadkami od 24 lutego 2022 roku, nie ma dobrego powodu, aby krytykować podejście monumentalne. Z kolei podejście antykwaryczne nie stanowi wyzwania dla relacji polsko-ukraińskich, jednak pod warunkiem, że nie wiąże się – jak to jest w części kręgów kresowych w Polsce – z nacjonalizmem i uprzedzeniami do Ukraińców pochodzącymi sprzed 1989 roku. Wtedy nabiera ono też charakteru monumentalnego, aczkolwiek innego, uwieczniającego jedynie polski „cywilizacyjny” podbój Ukrainy.

Jednak, jak argumentował Nietzsche, ludziom do życia potrzebne jest jeszcze trzecie podejście do historii – krytyczne. Idzie o takie uprawianie historii, które na podstawie przeglądu przeszłości wydaje sądy moralne, aby wywieść z niej nauki dla przyszłości. To podejście w Polsce jest obecne w części historiografii i nauk społecznych, głównie zajmujących się dawniejszą przeszłością relacji polsko-ukraińskich. Przybiera ono nawet postać zastosowania teorii postkolonialnej do analizy rządów I RP w Ukrainie²⁴. Nawet jeśli sam termin „postkolonializm” się nie pojawia, to stanowisko takie jest silnie reprezentowane w publikacjach autorów tzw. zwrotu ludowego w Polsce w latach 2020–2023²⁵ oraz antropologów²⁶ i literaturoznawców²⁷. Podejście to jest już słabiej obecne w polskiej historiografii zajmującej się XX wiekiem, w tym konfliktem 1939–1947, a dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że albo dominuje tutaj krytycyzm wobec jedynie strony ukraińskiej²⁸, albo takie ujęcie ma charakter rozliczenia obu stron, ale z naciskiem nie na wyjaśnienie roli czynników społecznych w popełnieniu masowych zbrodni, lecz na ustalenia faktograficzne oraz zdefiniowanie prawne i moralne ich odpowiedzialności²⁹. Wprawdzie nie to jest najważniejsze, ale – bez względu na to, o którą epokę chodzi – podejście takie ma słabe przełożenie na opinię publiczną i polityków. W efekcie w Polsce nie ma równowagi między trzema podejściami do historii relacji polsko-ukraińskich.

Podejście monumentalne dobrze służy stosunkom polsko-ukraińskim w czasie wojny. Jednak rządząca prawica – formacja polityczna, która od 2007 roku wystawia Ukrainie rachunek za polskie wsparcie i pomoc od 1989 roku oraz dąży do potwierdzenia historycznej cywilizacyjnej roli Polski na Wschodzie – pielęgnuje także podejście antykwaryczno-monumentalne. Stara się, zwłaszcza w latach wyborczych, co najmniej nie stracić poparcia tych reprezentantów swojego elektoratu, którzy monumentalizują historię wpływu Polski na Wschodzie oraz oczekują od Ukrainy natychmiastowych oficjalnych przeprosin za zbrodnię wołyńską. Nie miejsce tu, aby rozważać, na czym miałyby polegać polityka pamięci państwa ukraińskiego, która wskazywałaby na sprawczość UPA w popełnieniu zbrodni na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944 w ramach tzw. antypolskiej akcji – skądinąd podzielamy pogląd, że taka polityka pamięci jest jak najbardziej potrzebna. W każdym razie w ujęciu środowisk pravicowych polityka ta wiązałaby się z całkowitym wyparciem się działań Ukraińskiej Powstańczej Armii. To zaś jawi się jako niepotrzebne i nieprawdopodobne, chyba że Rosja pokonałaby Ukrainę i ustanowiła w Kijowie rząd w pełni podporządkowany sobie. Innymi słowy, jeśli ktoś w Polsce widzi ów akt państwa ukraińskiego tak jak środowiska kresowo-narodowe, to oczekuje czegoś sprzecznego z jednej strony ze stanem przekonań społeczeństwa ukraińskiego, zaś z drugiej – z międzynarodową strategią popierania Ukrainy w wojnie obronnej z Rosją, co jest sprzeczne również z polską racją stanu.

24 J. Sowa, *Fantomowe ciało króla: peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.

25 A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020; K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021.

26 P. Ładykowski, *Utracony Wschód. Antropologiczne rozważania o polskości*, Warszawa 2021.

27 B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006, nr 17 (6), s. 11–33.

28 Najczęściej jest ono powiązane z kresowo-nacjonalistycznym podejściem monumentalnym. Przegląd literatury zob. G. Motyka, T. Stryjek, M. Zajączkowski, *Międzynarodowe aspekty akcji „Wisła”*, Warszawa 2020, s. 235–511.

29 G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński*, Kraków 2011; D.K. Markowski, *„Antyukraińska akcja” OUN i UPA w Galicji Wschodniej 1943–1945*, Kraków 2023.

Przyjrzyjmy się, co dane sondażowe mówią o tym, jak Polacy postrzegali Ukraińców i Ukrainę oraz jakie miejsce w ich stosunku do nich zajmowała historia. Przeprowadzane od 30 lat coroczne badania CBOS wskazują tu na największą zmianę na korzyść wśród 14 badanych narodowości. Są narody, w stosunku do których odsetki Polaków wyrażających sympatię wzrosły dwukrotnie (Czesi, Litwini, Żydzi), ale jedyny naród, wobec którego zwiększyły się czterokrotnie, stanowią Ukraińcy. W latach 1993–2023 nastąpił wzrost z 12% do 51%. Nawet jeśli przyjąć, że ostatnia liczba została przejściowo podniesiona przez przypływ sympatii wobec uchodźców w 2022 roku, to i tak wzrost ten był co najmniej trzykrotny, bowiem już w 2021 roku taką odpowiedź wybrało 43% respondentów. Niemniej Ukraińcy przez te trzy dekady wprawdzie awansowali z ostatniej, czternastej pozycji (antypatia wobec nich w 1993 roku sięgała aż 65%) na szóstą, jednak nadal uczucie antypatii wobec nich żywiło 17% respondentów. Zrównanie uczuć pozytywnych i negatywnych nastąpiło dopiero w latach 2010–2014. Impulsów na rzecz sympatii dostarczyły Pomarańczowa Rewolucja i Euromajdan. Wyniki badań CBOS z całego tego okresu pokazują wzrosty i spadki sympatii w zależności od tego, w jakim kontekście w danym roku pojawiali się Ukraina i Ukraińcy w polskich mediach. Wzrost następował pod wpływem rewolucji ukraińskich oraz coraz większej liczby kontaktów bezpośrednich z Ukraińcami w Polsce. Nie było wszakże przypadkiem, iż dwa ostatnie największe przejściowe spadki sympatii odnotowano akurat w latach intensywnego zajmowania się przez rządzących polityką pamięci wobec Ukrainy – w 2016 roku do 27% i w 2018 nawet do 24% badanych³⁰.

Można zauważyć, że w analizowanym okresie Polacy zawsze mieli bardziej pozytywny stosunek do Ukrainy jako państwa niż Ukraińców jako narodu³¹. Wyrażało się to przede wszystkim w poparciu dla członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej, które w pewnych okresach było wyższe u nas niż w samej zainteresowanej Ukrainie. W różnicy między podejściem do państwa i narodu można widzieć m.in. pozostałość uprzedzeń historycznych, niemniej trzeba wziąć pod uwagę i to, że co najmniej do obchodów 70. rocznicy pamięci ofiar wołyńskich w 2013 roku i do czasu Euromajdanu w kształtowaniu polskich przekonań o Ukrainie i Ukraińcach spadał udział przekazu w ramach pamięci komunikacyjnej oraz medialnych obrazów przeszłości, rósł natomiast wpływ kontaktów osobistych. Odzwierciedliło się to w wynikach przeprowadzanych przez ISP badań dotyczących ładunku emocjonalnego wypowiedzi Polaków o wschodnich sąsiadach. O ile w 1999 roku wypowiedzi pozytywnych było tylko 12%, zaś negatywnych aż 50%, o tyle w 2013 roku oba typy zrównały się na poziomie 27%. Polacy byli coraz lepszego zdania o pracownikach, kontrahentach oraz studentach z Ukrainy i na tej podstawie wyrabiali sobie dobre przekonanie o całym narodzie, niezależnie od tego, że oba państwa już toczyły spór o przeszłość³². Jak wskazywaliśmy, tendencja wzrostowa sympatii była zaburzana w okresie „pouczającej” polityki pamięci Polski wobec Ukrainy w latach 2015–2019. Niemniej wyciszenie problematyki historycznej przez obie strony w latach 2020–2022 znów wyniosło krzywą sympatii ku górze.

Z polskiego punktu widzenia w relacjach z Ukrainą dotyczących przeszłości został tylko jeden, za to fundamentalny problem – wołyński, wprowadzany do centrum debaty publicznej w rytmie lipcowych rocznic, zwłaszcza przypadających co pięć lat. Jeszcze w 2003 roku CBOS informował, że sprawstwo zbrodni wołyńskiej przypisało Ukraińcom 29% respondentów, a Rosjanom i Sowiecom (ew. Rosjanom i Ukraińcom) 21%, co wskazywało, że wiele osób myliło ją ze zbrodnią katyńską. O tym, że ofiary były

30 *Stosunek do innych narodów rok po wybuchu wojny na Ukrainie*, Warszawa 2023, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_033_23.PDF.

31 Analogiczne zjawisko obserwował Mykoła Riabczuk w Ukrainie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Zauważył, że zarówno dla niego osobiście, jak i dla jego rodaków słowo „Polska” brzmiało przyjaźnie i zachęcająco, zaś słowo „Polacy” budziło więcej różnorodnych skojarzeń, wśród których nie przeważały te pozytywne. Zob. M. Riabczuk, *Polski, Polacy, Polska – próba filologicznego krajoznawstwa*, „Więź” 1998, nr 3 (473).

32 J. Konieczna-Sałamatin, *Kontakty polsko-ukraińskie a zmiany wzajemnego postrzegania Polaków i Ukraińców*, „Państwo i Społeczeństwo” 2016, nr 1, s. 75–96, <http://pis.ka.edu.pl/numery/panstwo-i-spoleczenstwo-2016-nr1.pdf>, s. 84

wyłącznie polskie, przekonanych było 41%, a o tym, że polskie i ukraińskie – 5%³³. W 2008 roku do posiadania wiedzy o tej zbrodni przyznało się już 59% badanych, a 41% o niej nie słyszało. Wtedy odpowiedzialnością 19% respondentów obciążyło Ukraińców lub UPA i tyle samo Rosjan lub Sowieców, albo też Ukraińców sprowokowanych przez Sowieców³⁴. Z kolei w 2013 roku za znających temat uznało się już 69% respondentów. Od 2008 roku nastąpił też skok w odpowiedzi na pytanie o odpowiedzialność za zbrodnię. W 2013 roku już 52% uczestników sondażu było przekonanych o sprawstwie Ukraińców, 12% – okupantów (Sowieci, Niemcy), 3% – Ukraińców i Polaków oraz 1% – samych Polaków³⁵. Wreszcie w 2018 roku o zbrodni wiedziało aż 81% ankietowanych, 65% przypisało ją Ukraińcom, 6% – okupantom, 5% – Ukraińcom i Polakom oraz 1% – samym Polakom. W podobnym tempie rosło przekonanie, że Polacy byli jedynymi ofiarami zbrodni: w 2008 roku odpowiedni wskaźnik wynosił 31%, w 2013 roku – 52% i w 2018 roku – 65%. Odsetek tych, którzy uważali, że ofiarami byli Polacy i Ukraińcy, zawierał się w tych trzech badaniach w przedziale tylko 4–8%.

Tendencje te nie wyczerpały się po 24 lutego 2022 roku. W badaniu CBOS przeprowadzonym tuż przed 11 lipca 2023 roku, czyli przed obchodami Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP, aż 92% respondentów słyszało o zbrodni wołyńskiej. Z kolei w sondażu wykonanym wtedy przez SW Research dla rp.pl aż 78% osób odpowiedziało twierdząco na pytanie: „Czy Pani/Pana zdaniem władze Ukrainy powinny zgodzić się na nieograniczone ekshumacje ofiar rzezi wołyńskiej?”, a jedynie 13% odpowiadających nie widziało takiej potrzeby. W przywołanym raporcie CBOS również 78% osób wybrało odpowiedź „tak” na pytanie „Czy prezydent Zełenski powinien przeprosić Polaków za zbrodnię UPA?”, z czego 50% oczekiwało tego już teraz, zaś reszta zgadzała się odłożyć to na okres po zakończeniu wojny z Rosją. Wreszcie ów sondaż CBOS przyniósł informację, że stosunki polsko-ukraińskie jako „bardzo dobre” i „raczej dobre” oceniło rekordowe 64% respondentów („bardzo złe” i „raczej złe” jedynie 4%), co było wynikiem trzy razy wyższym niż w 2013 roku (21% łącznie) i ponad dwa razy wyższym niż w 2018 roku (29% łącznie).

W Polsce zatem w latach 2018–2023 nadal działała prawidłowość, zgodnie z którą im więcej mówiło się o zbrodni wołyńskiej, tym bardziej Polacy zbliżali się do jednomyślności w swych oczekiwaniach wobec Ukrainy. Natomiast nowością było to, że równo połowa całej populacji wykazała zrozumienie dla niestosowności oczekiwania aktu przeprosin przez prezydenta w sytuacji ponoszenia przez Ukrainę codziennie strat ludzkich. Zapewne część z nich rozumiała też to, że etos UPA ostatecznie stał się jednym z elementów wysokiego morale ukraińskich Sił Zbrojnych i znacznej części społeczeństwa ukraińskiego.

W Polsce wzrost liczby przekonanych o jednostronnej odpowiedzialności ukraińskiej za zbrodnię na Wołyniu potwierdziły wyniki przywołanego już naszego badania z 2018 roku, powtórzonego w stosunku do badania ISP wykonanego pięć lat wcześniej. O ile w Ukrainie odnotowaliśmy dwukrotny wzrost liczby tych, którzy odpowiedzieli „nie wiem”, przede wszystkim kosztem dwukrotnego spadku liczby osób przekonanych, iż zarówno Polacy, jak i Ukraińcy powinni odczuwać winę w stosunku do siebie nawzajem z powodu krzywd wyrządzonych przez ich przodków w przeszłości, o tyle w Polsce zmiany były jeszcze większe. Otóż procent tych ostatnich spadł z 50% aż do 6%, zaś liczba deklarujących brak wiedzy o winach wzrosła z 7% do 30%. Jednocześnie udział odpowiedzi wskazujących na to, że Polacy mają winy wobec Ukraińców, a Ukraińcy ich nie mają, utrzymał się na poziomie 2%. Z kolei odsetki przekonanych, że winy mają Ukraińcy, a Polacy ich nie mają, wzrosły z 23% do 30%. Zwiększył się też

33 *Rocznica zbrodni na Wołyniu – pamięć i pojednanie*, Warszawa 2003, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_117_03.PDF.

34 *Wołyń 1943*, Warszawa 2008, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_110_08.PDF.

35 *Trudna pamięć: Wołyń 1943*, Warszawa 2013, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_093_13.PDF.

udział badanych sądzących, że żaden z dwóch narodów nie ma win względem drugiego – z 18% do 33%. Zmiany te w całości układały się w jasny obraz. Z jednej strony rosła liczba osób przypisujących winę wyłącznie Ukraińcom, z drugiej – nastąpiło wręcz załamanie wiary w podtrzymującą proces pojednania polsko-ukraińskiego od 1989 roku zasadę równowagi win ponoszonych przez obie strony konfliktów z przeszłości (w latach 1939–1947: Wołyń i „Wisła”). W ten sposób interpretujemy źródło tak dużego spadku udziału osób wskazujących na to, że oba narody mają winy względem siebie³⁶.

Badanie z 2018 roku przyniosło nam także różniące się wyniki w części ukraińskiej i polskiej, jeśli chodzi o szereg innych pytań. I tak, po pierwsze, w Polsce występował zintegrowany kanon wydarzeń i postaci z dziejów ojczystych, podzielany przez zdecydowaną większość Polaków, bez względu na region zamieszkania i cechy społeczno-demograficzne. Innymi słowy, inaczej niż w Ukrainie, wewnętrzne różnice przekonań o historii XX wieku nie miały większego znaczenia. Po drugie, ku naszemu zaskoczeniu, jedynie 80%, 53%, 53% i 63% Polaków zadeklarowało, iż interesują się przeszłością – odpowiednio – swojej rodziny, miejscowości, regionu i kraju (zsumowane odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”³⁷). Było to od 10 do 20 punktów procentowych mniej niż w Ukrainie. Po trzecie, dwa razy mniej Polaków niż Ukraińców (w ujęciu procentowym) odpowiedziało twierdząco na pytanie: „Czy jakieś wydarzenie historyczne dotknęło bezpośrednio Pana/Pani rodziny?” – 29% do 57% respondentów. Wreszcie po czwarte, na pytanie, jakie to były wydarzenia, także najwięcej odpowiedzi dotyczyło II wojny światowej, jednak najpóźniejszym wymienianym zdarzeniem był stan wojenny w 1981 roku³⁸. Wynika z tego, że Polacy stosują to samo kryterium historyczności, co Ukraińcy – doniosłość wydarzeń „mierzoną” rozlewem krwi – ale ponieważ tej ostatniej w związku z niepodległością państwa w Polsce utoczono ostatni raz w 1981 roku, to okres od końca stanu wojennego uważają już nie za historię, lecz współczesność.

Kultury historyczne oraz pamięciowe kapitały moralne Polski i Ukrainy

Wobec tych wyników upadło nasze wyjściowe założenie badań, zgodnie z którym więcej współczesnych Polaków niż Ukraińców było „zanurzonych w przeszłości”. Natomiast na podstawie przedstawionych różnic stwierdziliśmy, iż występują duże **różnice strukturalne między kulturami historycznymi Polski i Ukrainy**, w efekcie których **kultura Polski jest zdecydowanie głębiej „zanurzona w przeszłości” niż kultura Ukrainy**. Pod pojęciem **zanurzenia w przeszłości** rozumiemy nasycenie życia publicznego przedstawieniami przeszłości i działalnością aktorów, którzy się nią zajmują (upamiętnienia i związane z nimi rytuały, publikacje, instytucje oraz organizacje ochrony pamięci, politycy, media), częste odwoływanie się do niej w argumentacjach kulturowych, tożsamościowych i politycznych, wreszcie obfite finansowanie polityki pamięci, przede wszystkim z budżetu państwa. Nieco upraszczając, można stwierdzić, że o stopniu „zanurzenia” danego kraju mówi nam stopień rozwoju jego **instytucjonalnej infrastruktury pamięci**³⁹.

W Polsce historia przemawiała do odbiorców z tak wielu wypowiedzi, pomników, podręczników czy tekstów kultury, a kanon historii ojczystej był na tyle utrwalony, zintegrowany i uważany za szeroko społecznie przyswojony, że niektórzy respondenci doznawali nawet uczucia przesytu wobec obecności obrazów przeszłości w życiu publicznym. Jednak o powstaniu wrażenia, jakie często mają obcokrajowcy

36 J. Konieczna-Sałamatin, T. Stryjek, N. Otrishchenko, *Wydarzenia. Ludzie. Historia*, dz. cyt., s. 70.

37 Tamże, s. 20.

38 Tamże, s. 24.

39 T. Stryjek, V. Sklokin, *Kultury historyczne Polski i Ukrainy. O źródłach nieporozumienia między sąsiadami*, Warszawa 2021, s. 13; B. Markowska, *Dyskurs historyczny w mediach masowych. Reprezentacje przeszłości w polskiej i ukraińskiej sferze medialnej*, Warszawa 2021, s. 23.

(w tym jak najbardziej Ukraińcy) o tym, że Polacy są narodem na wskroś żyjącym historią, decydowała jedynie część, chyba nawet mniejszość, Polaków. Niemniej strukturalne cechy polskiej kultury głęboko „zanurzonej w przeszłości” wydobywały tę część na pierwszy plan, gwarantując jej reprezentantom pierwszeństwo w wypowiedaniu się w imieniu narodu i w efekcie czyniąc ich zauważalnymi w pierwszym rzędzie dla obserwatorów zewnętrznych. W ostatniej dekadzie reprezentanci ci przeważnie dążyli do potwierdzenia wielkiej roli Polski w dziejach regionu i całej Europy. W ramach zaspokajania potrzeby życia w otoczeniu symboli przeszłości, przypisywanej przez nich ogółowi Polaków, po około dwóch dekadach pokomunistycznej transformacji postanowili wystawić Ukrainie rachunek za wsparcie i pomoc, „pouczać” ją co do właściwej oceny UPA oraz oczekując zadośćuczynienia od władz Ukrainy, m.in. z pomocą takich aktów parlamentu, jak te z lat 2016–2018.

Jednocześnie **płytszemu strukturalnemu „zanurzeniu w przeszłości” kultury Ukrainy** niż Polski towarzyszył niedosyt wiedzy historycznej, sygnalizowany przez Ukraińców w liczbie proporcjonalnie do ogółu obywateli znacznie większej niż Polaków. Respondenci deklarowali, że aby taką wiedzę nabyć, uzupełniali ją z wszelkich dostępnych źródeł. Prowadziło to do ich „zanurzania się w przeszłości”. Jednocześnie za tym kierunkiem zmian nie nadążał rozwój infrastruktury pamięci (w szerokim, wskazanym wyżej, znaczeniu tego pojęcia), więc w efekcie „zanurzenie w przeszłości” kultury Ukrainy jako całości pozostawało znacznie płytsze niż w Polsce. Wielu respondentów uważało, że „historią nie wypada się nie interesować”, i nie ufało szkolnym, a także innym instytucjonalnym przekazom przeszłości⁴⁰, najwyraźniej sądząc, iż po komunizmie i rosyjskiej ingerencji w kulturę Ukrainy po 1991 roku dostępna kanałami oficjalnymi wiedza historyczna nie została w pełni odkłamana (czy została ponownie zakłamana).

Ostatecznie nasze badania o kulturach historycznych Polski i Ukrainy doprowadziły do wniosku, że współcześnie w Ukrainie i Polsce **obrazy przeszłości, narracje historyczne i polityka pamięci służą różnym projektom politycznym**, odpowiadającym odmiennej świadomości społecznej, w tym historycznej. **W Ukrainie służą one budowie przyszłości.** Kierunek ten nabrał jeszcze większego znaczenia, poczynszy od wybuchu pełnoskalowej wojny, w związku z planami wielkiej odbudowy państwa po zakończeniu działań wojennych. Historia stała się tu źródłem opowieści o jedności i sukcesach, a taka wiara jest obecnie najbardziej potrzebna Ukraińcom. Na tej podstawie sądzymy, że reżim historyczności w Ukrainie zachowuje charakter reprezentatywny dla epoki nowoczesnej⁴¹. Z kolei **w Polsce – przeciwnie – opowieści o przeszłości służą przede wszystkim do potwierdzania przeszłej wielkości Rzeczypospolitej**, innymi słowy: są zorientowane na podtrzymanie tradycji i krzewią postawy nostalgiczne, głównie w stosunku do ziem wschodnich I oraz II RP. W efekcie wydaje się, że reżim historyczności w Polsce jest w fazie przejścia od nowoczesnego do ponowoczesnego⁴². Różnica funkcji pełnionych przez obrazy przeszłości, narracje historyczne i politykę pamięci w obu państwach wskazuje **najistotniejszą barierę na drodze do przełamania sporu o przeszłość między nimi**⁴³.

Wracając na koniec do tego sporu w świetle charakterystyki dwu typów kultur historycznych, spójrzmy jeszcze na to, jakie okresy, zjawiska oraz wydarzenia historyczne Polska i Ukraina ze swej wspólnej przeszłości wypierają z pamięci zbiorowej. Do wskazania tego pomocna jest koncepcja **pamięciowego**

40 Szkołę jako swoje źródło wiedzy historycznej wskazało jedynie 34% Ukraińców, podczas gdy Polaków aż 68%. Zob. J. Konieczna-Sałamatin, T. Stryjek, N. Otrishchenko, *Wydarzenia. Ludzie. Historia*, dz. cyt., s. 29.

41 F. Hartog, *Regimes of Historicity: Presentism and Experiences of Time*, New York 2015.

42 Tamże.

43 *The Politics of Memory in Poland and Ukraine. From Reconciliation to De-Conciliation*, red. T. Stryjek, J. Konieczna-Sałamatin, London–New York 2022.

kapitału moralnego państwa, wprowadzona przez Michała Łuczewskiego⁴⁴. Najkrócej rzecz przedstawiając, chodzi o to, że elementy wspólnej historii zostały już głęboko zakorzenione w różnych autowizerunkach Polaków i Ukraińców oraz politykach tożsamościowych i pamięci kształtujących wizerunek międzynarodowy Polski i Ukrainy. Polska, zwłaszcza od 2015 roku, przedstawia się jako główna twórczyni regionu Europy Środkowo-Wschodniej, strefy wolności, demokracji i harmonii społecznej, z jednej strony przeciwstawna do autorytaryzmu Rosji, z drugiej – do Europy Zachodniej (rozumianej jako państwa „starej” UE), rozwijająca inny niż ta ostatnia wariant cywilizacji łacińskiej. Zgodnie z taką narracją Polska podnosi swoją rolę w stosunku do sąsiadów wschodnich, argumentując, że bez jej wpływu mogły one ulec asymilacji przez Rosję i nie ukształtować się jako odrębne kraje i narody. W związku z tym idealizuje się obraz I oraz II RP, a w sporze historycznym z Ukrainą wypiera się z pamięci zbiorowej odpowiedzialność za skutki zniewolenia społecznego oraz procesów polonizacji i latynizacji jej ludności w ciągu kilku wieków władania częścią jej terytorium. Ostatecznym motywem tej strategii wizerunkowej jest w **mniejszym stopniu obrona przed zagrożeniem ze strony Rosji, bardziej zaś przed globalizacją** i jej skutkami w postaci uniwersalizacji kultury oraz fragmentaryzacji kultur narodowych.

Natomiast Ukraina – przeciwnie – chce uwzględnienia historycznej odpowiedzialności w rozliczeniach z Polską. Więcej nawet: publikacjami swych historyków wyjaśnia źródło udziału chłopstwa ukraińskiego w zbrodniach UPA na Polakach na Wołyniu panującą tam od stuleci kulturą przemocy, ukształtowaną pod wpływem panowania polskich ziemian nad ukraińskimi poddanymi⁴⁵. Interpretacja ta przenosi główny ciężar odpowiedzialności za zbrodnię wołyńską z UPA na czynniki społeczne, czyli uwarunkowania, w jakich żyło ukraińskie chłopstwo, ukształtowane w XVI–XIX wieku w wielkiej mierze przez Polskę i polskie elity. Ujęcie to koresponduje z wprowadzeniem – co już, jak przekonywaliśmy wyżej, praktycznie nastąpiło – UPA do kanonu historii ojczystej jako jednego z istotnych elementów pamięciowego kapitału moralnego Ukrainy.

* * *

Nie sposób rzecz jasna przewidzieć, jakie będą dalsze losy polsko-ukraińskiego sporu o przeszłość. W każdym razie jest już pewne, że inwazja Rosji na Ukrainę oraz ostatnie zbliżenie między Polakami a Ukraińcami go nie zakończyły. Historia odgrywa obecnie istotną rolę w przekonaniach obu narodów o sobie nawzajem już nie tylko w Polsce, jak było mniej lub bardziej zawsze w ciągu ostatnich 30 lat, ale także w Ukrainie. Jednak **porozumienie nie będzie możliwe, jeśli oba kraje nie dokonają modyfikacji swego pamięciowego kapitału moralnego** i nie „otworzą” go na oczekiwania sąsiada. Z jednej strony Polska powinna powrócić do uznania krzywd zadanych Ukraińcom na przestrzeni kilku stuleci przed 1939 rokiem⁴⁶, z drugiej zaś Ukraina winna przyznać, że UPA ponosi główną odpowiedzialność za zbrodnię wołyńską. Obecnego stanu rzeczy nie odwrócą działania polityczne czy zakłęcia ekonomistów, którzy chcieliby, aby stosunki między dwoma państwami kształtowały się pod wpływem jedynie interesów i wspólnych planów na przyszłość. Może się do tego przyczynić przede wszystkim cierpliwa długoterminowa praca nad świadomością historyczną mieszkańców obu krajów.

44 M. Łuczewski, *Kapitał moralny. Polityki historyczne w późnej nowoczesności*, Kraków 2017.

45 B. Hud, *Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, przeł. A. Korzeniowska-Bihun, M. Hud, Warszawa 2018.

46 Symptomy uznania tego w polskiej debacie publicznej były widoczne w latach dziewięćdziesiątych. Jednak później zanikły, z wyjątkiem wspomnianych autorów stojących na gruncie teorii postkolonialnej oraz pokrewnych rodzajów uzasadnień odpowiedzialności polskiego państwa i elit społecznych za eksploatację Ukrainy.

Joanna Konieczna-Sałamatin – dr hab. nauk społecznych, socjolożka, pracuje na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2021 roku koordynatorka polskiego zespołu European Values Study. Zajmuje się badaniem transformacji ustrojowej, integracji europejskiej i związanych z tym przemian wartości w Polsce, Ukrainie i Europie Środkowo-Wschodniej. W ostatnich latach opublikowała m.in.: *Politics of memory in Poland and Ukraine. From Reconciliation to de-Conciliation* (z Tomaszem Strykiem, Routledge 2022).

Tomasz Stryjek – dr hab. nauk o polityce, historyk, kierownik Zakładu Badań nad Historią i Pamięcią Europy Wschodniej w Instytucie Studiów Politycznych PAN, wykładowca Collegium Civitas. Zajmuje się ideologiami narodowymi, politykami pamięci i kulturami historycznymi państw Europy Środkowej i Wschodniej. W ostatnich latach opublikował książki: *Współczesna Serbia i Chorwacja wobec własnej historii* (Warszawa 2020) oraz *Kultury historyczne Polski i Ukrainy. O źródłach nieporozumienia między sąsiadami* (red. z Volodymyrem Sklokinem, Warszawa 2021) i *Politics of memory in Poland and Ukraine. From Reconciliation to de-Conciliation* (z Joanną Konieczną-Sałamatin, red. Routledge 2021).

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2023
ISBN 978-83-67750-31-8